

UCHWAŁA Z DNIA 27 PAŹDZIERNIKA 2005 R.

I KZP 33/05

Tablice rejestracyjne pojazdów nie są „znakami identyfikacyjnymi” w rozumieniu art. 306 k.k.

Przewodniczący: sędzia SN P. Kalinowski.

Sędziowie SN: W. Płóciennik, R. Sądej (sprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sąd Najwyższy w sprawie Grzegorza P., po rozpoznaniu, przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w G., postanowieniem z dnia 20 maja 2005 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„Czy tablice rejestracyjne stanowią znaki identyfikacyjne w rozumieniu art. 306 k.k.?”

u c h w a l i ł udzielić odpowiedzi jak wyżej.

U Z A S A D N I E N I E

Zagadnienie prawne przekazane w trybie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w G., wyłoniło się w następującej sytuacji procesowej:

Grzegorz P. został oskarżony o to, że w dniu 22 marca 2004r. w R., poprzez oderwanie, usunął z samochodu „Nysa” dwie tablice rejestracyjne,

którymi nie miał prawa rozporządzać, to jest o popełnienie przestępstwa określonego w art. 276 k.k.

Wyrokiem Sądu Rejonowego w R. z dnia 20 grudnia 2004 r. oskarżony został uniewinniony. W uzasadnieniu tego wyroku Sąd pierwszej instancji ustalił, że oskarżony wprawdzie dokonał takiego czynu, jaki opisywał akt oskarżenia, jednakże, zdaniem Sądu, tablice rejestracyjne nie stanowią dokumentu w rozumieniu art. 115 § 14 k.k., a więc nie mogą być przedmiotem przestępstwa określonego w art. 276 k.k.

Apelację od tego wyroku wniósł oskarżyciel publiczny. Podniósł zarzut obrazy prawa materialnego, to jest art. 276 k.k., polegającej na wyrażeniu błędnego poglądu, że na gruncie prawa karnego tablice rejestracyjne nie są dokumentem, co doprowadziło do niesłusznego orzeczenia o uniewinnieniu oskarżonego. Nadto skarżący, bez bliższego omówienia, wskazał na ewentualną konieczność rozważenia, czy czyn ten nie stanowi wykroczenia.

Rozpoznając apelację prokuratora Sąd Okręgowy uznał, że w sprawie wyłoniło się zagadnienie prawne, wymagające zasadniczej wykładni ustawy przez Sąd Najwyższy, a dotyczące interpretacji znamion art. 306 k.k.

W uzasadnieniu tego stanowiska Sąd drugiej instancji stwierdził, że podziela pogląd Sądu Rejonowego co do tego, iż tablice rejestracyjne nie są dokumentem w rozumieniu art. 115 § 14 k.k., a zatem istotnie oskarżony nie może ponosić odpowiedzialności na podstawie art. 276 k.k. Tym niemniej, zdaniem tego Sądu, niezbędne jest rozważenie, czy czyn popełniony przez Grzegorza P. nie wyczerpuje znamion art. 306 k.k. Wprawdzie, na co też Sąd zwrócił uwagę, prokurator w apelacji nie podniósł zarzutu obrazy tego przepisu, ale kwestia ta podlega kontroli odwoławczej w trybie art. 440 k.p.k. Rażąco bowiem niesprawiedliwe byłoby utrzymanie w mocy wyroku uniewinniającego w sytuacji, gdy prawidłowe i pełne ustalenia fak-

tyczne prowadzą do wniosku, że czyn oskarżonego wyczerpał znamiona przestępstwa, choć typizowanego w innym przepisie Kodeksu karnego. W tym zakresie Sąd odwołał się do stanowiska wyrażonego przez Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 28 stycznia 2005 r. (V KK 364/04, OSNKW 2005, z. 3, poz. 30).

Odnosnie samego pytania prawnego Sąd Okręgowy stwierdził, że trudności w interpretacji znamion występku określonego w art. 306 k.k., wyłaniają się na tle rozbieżności w poglądach Sądu Najwyższego, który w jednym orzeczeniu wprost wskazał na to, że tablice rejestracyjne mogą być przedmiotem tego przestępstwa, natomiast w innych stanowczo wykluczał możliwość uznania ich za „znaki identyfikacyjne”.

Odnosząc się do tego wystąpienia, Prokurator Prokuratury Krajowej złożył wniosek o podjęcie uchwały o treści: „tablice rejestracyjne nie będąc znakami identyfikacyjnymi towaru lub urządzenia, nie mogą być przedmiotem przestępstwa z art. 306 k.k.”

W uzasadnieniu wniosku oskarżyciel publiczny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego co do tego, że w sprawie znajduje zastosowanie art. 440 k.p.k., a zatem, iż istnieją prawne podstawy do podjęcia uchwały przez Sąd Najwyższy w trybie art. 441 § 1 k.p.k. Prokurator przywołał także szereg wypowiedzi doktryny i judykatury, że tablice rejestracyjne nie są „znakiem identyfikacyjnym” w rozumieniu art. 306 k.k. Akceptując ten dominujący kierunek interpretacyjny uznał, że odmienne stanowisko wyrażone w jednym z orzeczeń Sądu Najwyższego było „odosobnione” i na podzielenie nie zasługuje. Kończąc swój wywód prokurator zaznaczył, że „podtrzymuje” stanowisko wyrażone przez Prokuratora Generalnego we wniosku złożonym w trybie art. 60 § 1 i 2 ustawy o Sądzie Najwyższym z dnia 23 listopada 2002 r. (Dz. U. Nr 240, poz. 2052 ze zm.), w której to sprawie odmówiono podjęcia uchwały – I KZP 33/04; LEX nr 142537, tj. pogląd, iż „charakter

prawny tablic rejestracyjnych powoduje, że są one dokumentem w rozumieniu art. 115 § 14 k.k.”.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje.

Podzielić należy stanowisko Sądu Okręgowego oraz Prokuratury Krajowej, że w sprawie wystąpiły wszystkie przewidziane w art. 441 § 1 k.p.k. przesłanki do rozstrzygnięcia przez Sąd Najwyższy przekazanego zagadnienia prawnego. Od razu jednak zaznaczyć trzeba, że poza granicami niniejszego pytania prawnego pozostaje ostatnia z kwestii poruszonych we wniosku prokuratora, a więc to, czy tablice rejestracyjne są dokumentem w rozumieniu przepisów prawa karnego materialnego. Jest to kwestia odrębna i niezależna od zagadnienia związanego z wykładnią zawartego w art. 306 k.k. zwrotu „znaki identyfikacyjne”, wobec czego nie będzie przedmiotem dalszych rozważań. Podobnie, do czego lapidarnie nawiązywał Sąd Okręgowy w końcowej części swego wystąpienia, w ramach rozstrzyganego zagadnienia nie ma też podstaw do wypowiedzania się o subsumcji ustalonego stanu faktycznego w świetle przepisów kodeksu wykroczeń.

Przejsć zatem należy do istoty przekazanego zagadnienia prawnego.

Sąd Okręgowy nie wyraził własnego poglądu co do tego, który kierunek wykładni art. 306 k.k. ocenia jako zasadny. Tym niemniej już z powołanych przezeń judykatów i poglądów doktryny, jasno wynika, że zdecydowanie przeważa stanowisko, iż tablice rejestracyjne nie należą do zbioru desygnatów nazwy „znaki identyfikacyjne”, stanowiącej jedno ze znamion art. 306 k.k. Sąd Najwyższy orzekając w tym składzie poglądy te w pełni podzielił.

Prokurator w swoim wniosku stwierdził, że pogląd przeciwny, zawarty w postanowieniu Sądu Najwyższego z 19 marca 2003r. (III KKN 207/01; LEX nr 78408) pozostaje odosobniony oraz wyrażony został bez bliższej analizy prawnej, niejako na marginesie szczegółowych rozważań o tym, iż

tablice rejestracyjne nie stanowią dokumentu w rozumieniu art. 115 § 14 k.k.

Istotnie, w uzasadnieniu tego postanowienia kategorycznie stwierdzono, że tablice rejestracyjne „...mogą być przedmiotem przestępstwa z art. 306 k.k., gdyż są znakami identyfikacyjnymi w rozumieniu tego przepisu”. Na poparcie tej tezy odwołano się jedynie do ogólnej uwagi, że „... przestępstwo w nim opisane ma charakter powszechny, nakierowany na ochronę bezpieczeństwa korzystania z przedmiotów funkcjonujących w obrocie prawnym i ograniczenie «zjawiska kradzieży samochodów»”. Powołano się także na treść uchwały Sądu Najwyższego z dnia 25 września 2002 r. (I KZP 25/02, OSNKW 2002, z. 11-12, poz. 94). Ta jednakże dotyczyła wyłącznie zagadnienia powszechnego bądź indywidualnego charakteru tego przestępstwa, a zatem nie wspierała tezy, że tablice rejestracyjne stanowią „znaki identyfikacyjne”.

W postanowieniu z dnia 19 marca 2003 r. zabrakło prawnej analizy zwrotu „znaki identyfikacyjne” i choćby z tego powodu poglądu tam wyrażonego nie można uznać za przekonujący. Analizy tego zwrotu nie przeprowadzono także w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2000 r. (V KKN 143/00, LEX nr 50994), z dnia 13 lipca 2000 r. (V KKN 491/98, LEX nr 50962), czy z dnia 6 maja 2003 r. (III KK 118/03, Prok. i Pr. 2003, nr 11, poz. 15). W tych judykatach równie kategorycznie stwierdzano, że tablice rejestracyjne nie są znakami identyfikacyjnymi w rozumieniu art. 306 k.k., w przeciwieństwie do numerów silnika i nadwozia. Właśnie takie stanowisko ocenić należy jako zasadne i to bynajmniej nie z tego powodu, że posiada „ilościową” przewagę nad stanowiskiem przeciwnym.

Ustawodawca definicji legalnej zwrotu „znaki identyfikacyjne” nie zawarł ani w Kodeksie karnym, ani w innej ustawie. Art. 306 k.k. stanowi, że „kto usuwa, podrabia lub przerabia znaki identyfikacyjne, datę produkcji lub datę przydatności towaru lub urządzenia, podlega karze (...)”. Komentato-

rzy tego przepisu znaki te definiowali jako „każde oryginalne oznaczenie towaru lub urządzenia pozwalające na ich rozpoznanie (ustalenie tożsamości); chodzi zatem tutaj o różnego rodzaju oznaczenia, określające np. charakter, właściwości, pochodzenie lub funkcje produktu” (R. Zawłocki w: A. Wąsek red.: Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Tom II, Warszawa 2005, s. 1375), czy też jako „każde oznaczenie produktu pod względem miejsca zakupu lub wyprodukowania, numeru seryjnego, oznaczenia producenta lub importera, nazwy produktu, istotnych cech użytkowych (funkcji), składu, próby, posiadania określonych atestów i zezwoleń itp.” (W. Wróbel w: A. Zolla red.: Kodeks karny. Część szczególna, Tom II, Kraków 1999, s. 487). Podobnie analizowany termin określa podręcznik nauki prawa gospodarczego: „znakiem identyfikacyjnym w rozumieniu art. 306 k.k. jest każde oryginalne oznaczenie towaru lub urządzenia pozwalające na ustalenie jego charakteru, cech, właściwości, funkcji, pochodzenia, przeznaczenia” (J. Skorupka: Prawo karne gospodarcze, Warszawa 2005, s. 173).

Przytaczane definicje niewątpliwie bardzo szeroko określają zbiór desygnatów nazwy „znaki identyfikacyjne”. Tym niemniej, nie można nie dostrzec, że wszystkie wyrażnie łączą ten zwrot z etapem produkcji danego towaru lub urządzenia oraz z uprawnieniem do oryginalnego ich oznakowania przed wprowadzeniem do obrotu (pierwotnego czy wtórnego). Bardzo znamieny jest kontekst użycia w art. 306 k.k. omawianego zwrotu, obok niewymagających przecież bliższych analiz określeń: „data produkcji” i „data przydatności”. Taki kontekst wyraźnie nakazuje interpretować „znaki identyfikacyjne”, jako oznakowania towarów lub urządzeń nadawane przez producentów bądź inne podmioty uprawnione, związane z obrotem gospodarczym. To właśnie ten obrót jest podstawowym przedmiotem ochrony art. 306 k.k., co wynika choćby z tytułu rozdziału, w którym został zamieszczony: „Przestępstwa przeciwko obrotowi gospodarczemu”. Obrotowi gospo-

darczemu, rozumianemu na gruncie art. 306 k.k., jako bezpieczeństwo wszelkich transakcji związanych z wymianą towarów i urządzeń, co do rzetelnego i oryginalnego ich oznakowania. Szczegółowo na ten temat wypowiedział się Sąd Najwyższy w powołanej już uchwale z dnia 26 września 2002 r. i w tym miejscu nie ma potrzeby powtarzania zawartej tam argumentacji. Poprzestać można na konstatacji, że jednym z celów funkcjonowania tego przepisu jest zapewnienie bezpieczeństwa każdemu uczestnikowi obrotu gospodarczego, co do możliwości identyfikacji konkretnego towaru lub urządzenia, na podstawie nieusuniętych i niezafałszowanych oznakowań, nadanych przez podmioty uprawnione.

W świetle powyższych uwag jednoznacznie trzeba stwierdzić, że tablice rejestracyjne nie pełnią takich funkcji. Oczywiście i one w określonym zakresie, za pośrednictwem zapisów w dowodach rejestracyjnych i dokumentacji prowadzonej przez wydziały komunikacji, umożliwiają identyfikację konkretnego pojazdu, dla którego zostały wydane. Jest to jednakże identyfikacja przede wszystkim dla celów administracyjno-prawnych, a nie obrotu gospodarczego. Precyzyjnie cele te określają przepisy ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. – Prawo o ruchu drogowym, zwłaszcza art. 71 ust. 2 oraz art. 73 ust. 1 tej ustawy (Dz. U. z 2005 r., Nr 108, poz. 908). Bez wchodzenia w szczegóły, można generalnie stwierdzić, że identyfikacja poprzez tablice rejestracyjne związana jest z koniecznością ewidencjonowania wszelkich dopuszczonych do ruchu pojazdów i to w pierwszym rzędzie dla zapewnienia bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom ruchu. Tablice rejestracyjne nie identyfikują pojazdu w żadnym z tych elementów, które wymieniają przytaczane powyżej definicje „znaków identyfikacyjnych” z art. 306 k.k. To, że tablice rejestracyjne, choć pośrednio, to jednak *de facto* w najprostszy sposób pozwalają także na dokonanie ustaleń w sferze prawa cywilnego, przy wykorzystaniu administracyjnego systemu ewidencji (jaki to pojazd, do czego przeznaczony, kto jest jego właścicielem bądź użytkowni-

kiem, itp. – zob. Rozdział 2a Prawa o ruchu drogowym), nie daje jeszcze podstaw do uznania ich za „znaki identyfikacyjne” w rozumieniu art. 306 k.k. Ten przepis chroni bowiem tożsamość towaru lub urządzenia w sferze jego pochodzenia i określonych właściwości, a nie jako przedmiotu, z którym związane są określone prawa publiczne czy prywatne. Na podkreślenie zasługuje fakt, słusznie akcentowany już przez prokuratora, że Prawo o ruchu drogowym wyraźnie odróżnia tablice rejestracyjne od innych elementów identyfikujących pojazdy, a w szczególności od „cech identyfikacyjnych”, przewidzianych w art. 66 ust. 3a, do których należą numer VIN albo numer nadwozia, podwozia i ramy oraz numer silnika. Te ostatnie spełniają w oczywistym stopniu wszelkie kryteria „znaków identyfikacyjnych” w rozumieniu art. 306 k.k.

Do tych właśnie „znaków identyfikacyjnych” nawiązywało „Uzasadnienie rządowego projektu nowego kodeksu karnego”, stwierdzając, że „uwzględniając nowe formy i techniki popełniania przestępstw gospodarczych wprowadzono karalność fałszowania znaków identyfikacyjnych urządzeń, np. samochodów, komputerów oraz datę produkcji lub przydatności towaru lub urządzenia; celem tego przepisu jest także ochrona interesów konsumenta; może przepis ten ograniczyć także zjawisko kradzieży samochodów związane nie tylko z przestępczością zorganizowaną” (Nowe kodeksy karne – z 1997 r. z uzasadnieniami; Warszawa 1997, s. 211). Wprawdzie Sąd Najwyższy w postanowieniu z 19 marca 2003 r. odwoływał się do tych słów, ale „ograniczanie zjawiska kradzieży samochodów” wiązać należy nie tyle z fałszowaniem tablic rejestracyjnych, ile z tzw. przebijaniem numerów VIN, numerów silników czy innych oznaczeń, uniemożliwiających bądź utrudniających identyfikację samochodu jako uprzednio skradzionego. Trudno nie dostrzec, że w procedurze tzw. legalizacji skradzionych pojazdów tablice rejestracyjne w zasadzie nie odgrywają żadnej roli, w przeciwieństwie do usuwania czy fałszowania oryginalnych oznako-

wań poszczególnych ich części. Stąd też trudno cytowany fragment rządowego uzasadnienia ustanowienia występku określonego w art. 306 k.k. traktować jako argument przemawiający za interpretacją tablic rejestracyjnych jako znaków identyfikacyjnych, o których w nim mowa. Przeciwnie temu przemawia choćby przykładowe, ale jednocześnie przecież wskazanie w tym uzasadnieniu na „samochody” i „komputery”, z których, rzecz jasna, jedynie te pierwsze podlegają szczególnemu reżimowi reglamentacji administracyjno-prawnej, której wyrazem są m.in. tablice rejestracyjne.

W końcu odwołać należy się również do poglądów wyrażanych przez przedstawicieli doktryny prawa karnego, którzy komentując przepis art. 306 k.k. z aprobatą cytowali te orzeczenia Sądu Najwyższego, w których jednoznacznie sprzeciwiał się interpretacji „znaków identyfikacyjnych”, jako obejmujących również tablice rejestracyjne – R. Zawłocki, *op. cit.* s. 1376; A. Marek: Kodeks Karny. Komentarz, Warszawa 2005 r., s. 634; R.A. Stefański: Ustawa Prawo o ruchu drogowym. Komentarz, Warszawa 2003 r., s. 505. Zbieżne stanowisko, jak się wydaje, prezentowała także J. Piórkowska-Flieger, która w monografii dotyczącej fałszowania dokumentów stwierdzała, że „niewątpliwie tablice rejestracyjne nie stanowią znaków identyfikacyjnych”, choć sam numer rejestracyjny oceniała, jako „znak identyfikujący konkretny pojazd” (Fałsz dokumentu w polskim prawie karnym, Kraków, 2004 r., s. 200-201).

Kończąc rozważania dotyczące przedstawionego przez Sąd Okręgowy zagadnienia prawnego, należy stwierdzić, że sprawa, na gruncie której się ono wyłoniło, stanowi kolejny przykład trudności z subsumcją tych czynów (wcale nierzadkich), w których przedmiotem zarzucanego działania są tablice rejestracyjne. W poszczególnych judykatach oraz publikacjach wskazywano na różne możliwości rozwiązywania tej kwestii. Jednakże rozstrzygając o niniejszym zagadnieniu prawnym, Sąd Najwyższy nie miał prawnych podstaw do oceniania wszelkich proponowanych rozwiązań, a

jego kognicja¹ ograniczała się do udzielenia odpowiedzi na pytanie sformułowane przez Sąd Okręgowy w G. Odpowiedzi, z podanych powyżej przyczyn, wykluczającej możliwość uznania tablic rejestracyjnych za „znaki identyfikacyjne” w rozumieniu art. 306 k.k.